Wzrasta ilość ''wirtualnych'' oszustw

Data publikacji: 3.09.2004 0:00

brak zdjęcia

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie coraz częściej zajmują się przestępstwami internetowymi. Rośnie bowiem liczba osób, które zamawiają towary przez internet, a później próżno czekają na ich dostarczenie. - *To oczywiście nie jest tak, że wzrasta liczba oszustów, ale coraz więcej osób decyduje się na iniernetowe zakupy* - tłumaczy kom. **Krzysztof Chrapek**, p.o. naczelnika sekcji przestępstw gospodarczych Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie. Tego typu Spraw jest kilkanaście w ciągu roku. 5 sierpnia do policji zgłosił się 30-latek z Cieszyna, który na internetowej aukcji Alegro zamówił czapkę z daszkiem. Mimo że zamówienie złożył w marcu, czapki do dziś nie otrzymał. Następnego dnia do cieszyńskiej komendy trafił mieszkaniec Czeskiego Cieszyna, który również na Alegro zamówił telefon komórkowy, wartości 570 zł. Komórka do niego nie dotarła. Kolejny dzień i kolejne zgłoszenie: 21-latek z Pogwizdowa nie może się doczekać na wylicytowany na Alegro aparat cyfrowy. Wszyscy wcześniej wpłacili pieniądze na konta oferentów.

Zdarza się i tak, że paczka, owszem, przychodzi, ale zamiast zamówionego towaru znajdują się w niej śmieci. W taki sposób „załatwiono" młodego cieszyniaka; zamiast zamówionej na aukcji Świstak komórki dostał stoik z substancją przypominającą proszkowaną czekoladę. Sprawcy tego czynu został i już przez policję ujęci, okazali się nimi dwaj młodzi mieszkańcy Olkusza.

- *Większość sprawców udaje nam się zatrzymać. Prędzej czy później popełnią jakiś błąd* - twierdzi st. asp. **Marek Nauka**, zajmujący się w SPG m.in. przestępstwami internetowymi. Policjanci nie chcą mówić o metodach, które pozwalają na wykrycie przestępców, żeby nie ułatwiać im życia. - *Po nitce do kłębka* - wyjaśnili nam je krótko. Nie szczędzili za to rad dla osób. które chcą brać udział w aukcjach intemetowych. Choć przyznają, że nie ma reguł i czasem trudno się uchronić przed tego typu przestępstwami. - *Należy zwracać uwagę, czy rejestracja oferenta jest pełna. Po drugie warto przecedzić jego poprzednie aukcje* - mówi M. Nauka. Początkowo oszuści oferują tanie rzeczy, kosztujące po kilka złotych i rzeczywiście docierają one do kupującego. W ten sposób oszust zbiera pozytywne oceny, dopiero później zaczyna oferować przedmioty drogie i nie dotrzymywać umowy. Kiedy robi się gorąco, zmienia swoje dane i zaczyna cały proceder od nowa. . Warto też zwrócić uwagę, czy w danych oferenta podany jest jego numer telefonu

stacjonarnego; taka informacja zawsze uwiarygadnia sprzedającego. Dobrze jest jednak zadzwonić pod podany numer, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście należy on do sprzedającego, - *Nie ulegać okazjom* - apeluje też M. Nauka, który sam czasami korzysta z Alegro. Przedmioty sprzedawane po wyjątkowo niskich cenach zawsze mogą okazać się trefne. Wreszcie nie należy przekazywać pieniędzy na konto sprzedającego, lepiej płacić przy odbiorze przesyłki pocztowej. W takim wypadku, jeśli po otwarciu przesyłki okaże się. że jest w niej coś innego, niż wylicytowaliśmy, policja może wstrzymać przekazanie pieniędzy sprzedającemu.

A co zrobić, jeśli już staniemy się ofiarami przestępstwa? Oczywiście zgłosić ten fakt policji. Funkcjonariusze przyjmujący zgłoszenie będą pytać m.in. o datę i numer

aukcji, jej przedmiot oraz wylicytowaną cenę. sposób nawiązania kontaktu ze sprzedającym, sposób zapłaty. Poproszą również o wydruk całej korespondencji z oferentem oraz jego IP. Kiedy policja rozpoczyna postępowanie w sprawie przestępstwa internetowego, często okazuje się, że zgłoszenie, które przyjęto. jest wierzchołkiem góry lodowej. - *Dochodzenia czasem obejmują kilku, a nawet kilkudziesięciu poszkodowanych i lo z całej Polski*- mówi K. Chrapek. Swoistym rekordem była sprawa, o której w lutym br. pisał „Głos"1. W na stronach intemetowych reklamowała się „cieszyńska" firma Mastronic, która również ogłaszała swoje oferty na aukcji internetowej. Podawała jako swój adres nieistniejącą ul. Koszalińską 120 w Cieszynie, a widniejący na stronie numer telefonu tak naprawdę należał do jednej z firm z Puńcowa. Oszustów poszukiwała zarówno cieszyńska policja, jak i funkcjonariusze z innych części kraju, w których także znaleźli się poszkodowani przez intemetowych oszustów. W końcu zatrzymali ich policjanci ze Śląskiej Wojewódzkiej Komendy Policji

w Katowicach. Sprawcami okazało się dwóch mieszkańców Sosnowca, którzy naciągnęli ponad 250 osób.